

S. Barbara Lisowska, ks. Wojciech Guzewicz, *W TLE CUDOWNEGO MEDALIKA*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, [wyd. II, poprawione i poszerzone], Warszawa–Ełk 2011, ss. 165.

Co ujrzyć można w tle Cudownego Medalika?

Książka tak wygląda: Skromna, miękka, lakierowana okładka, jej strona pierwsza w tonacji błękitu, ostatnia – biała. U góry strony pierwszej tytuł: „W TLE CUDOWNEGO MEDALIKA”. W centrum Matka Boża trzymająca w dłoniach kulę. Na poziomie Jej stóp znaczący tekst: „ZAWSZE CZUWAŁAM NAD WAMI. WYJEDNAM WAM LICZNE ŁASKI. PRZYJDZIE CHWILA, ŻE NIEBEZPIECZEŃSTWO BĘDZIE WIELKIE. NIEKTÓRZY UZNAJĄ, ŻE WSZYSTKO STRACONE. WTEDY TEŻ BĘDĘ Z WAMI! UFAJCIE, UZNAJCIE MOJE ODWIEDZINY. DOZNACIE OPIEKI BOSKIEJ” (MATKA BOŻA 1830). Święta Maryja pod stopami ma kolejną kulę, otoczoną czymś na kształt obłoków. Na tych obłokach widnieją dwa złote serca: jedno opasane cierniową koroną, drugie – przebite mieczem. Uważniejsze przyjrzenie się temu wizerunkowi Matki Bożej pozwala dostrzec węża przydeptanego Jej prawą stopą.

Spis treści książki zawiera następujące części: 1. Zamiast wstępu. 2. Trzy numerowane rzymskimi cyframi rozdziały: I. Cudowny Medalik; II. Idziemy do Kaplicy Objawień; III. Spójrzmy jeszcze raz na Cudowny Medalik i jego symbolikę. 3. Aneksy: Matka Boża Misyjna i Matka Boża miała plany. Całość nie jest obszerna: liczy 165 stron, w tym część główna, owe trzy rozdziały – zajmują 124 strony.

Na stronie 21 znajdujemy informację, jaka jest geneza Cudownego Medalika: „Odpowiedź jest porażająco prosta – Matka Boża podarowała go ludzkości w 1830 r. w Kaplicy Domu Generalnego Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy ul. du Bac w Paryżu. Jest to jedyny Medalik w historii Kościoła, który nosi nazwę „cudowny” i któremu Maryja poświęciła wiele czasu i uwagi”. Pośredniczką okazała się młoda Francuzka, Katarzyna Laboure – jej to Matka Najświętsza w burzliwym lipcu 1830 roku zapowiedziała szereg nieszczęść i łask oraz powierzyła szczególnie misję.

Spis treści jest nieco mylący; część pierwsza książki – „Cudowny Medalik” – składa się w 45 wyodrębnionych pogrubionymi tytułami czę-

stek o zróżnicowanej długości – od 2 zdań (na 1 stronie mieszczą się np. 3 takie cząstki) do kilku stron. To bardzo nowoczesna, dynamiczna kompozycja, przypominająca niektóre awangardowe powieści XX wieku albo scenariusz filmu dokumentalnego, w którym tekst poszczególnych cząstek mógłby raz pełnić rolę tekstu lektora, a innym razem instrukcji dla operatora kamery (operowanie planem ogólnym, zbliżeniem, detalem), w końcu – sugestii dla montażysty co do „cięcia” i „klejenia” (elektronicznego). Współczesny czytelnik, wychowany na telewizyjnym przekazie informacji, powinien z łatwością poradzić sobie z rekonstrukcją chronologiczną zdekomponowanej historii, która rozpoczyna się na stronie 22 cząstką „Pierwsze spotkanie z Najświętszą Maria Panną. Wigilia Uroczystości św. Wincentego a Paulo”. To zapowiedź całkowicie nadzwyczajnego wydarzenia, przedstawionego w następnej cząstce („Wiedziałam, że Ją zobaczę!”), gdzie Katarzyna Laboure w pierwszej osobie opowiada najpierw o swym spotkaniu z własnym Aniołem Stróżem, a następnie z Matką Bożą w kaplicy, w środku nocy. Opowieść swą kończy w następnej cząstce o wszystko mówiącym tytule: „W objawieniu zostają zaakcentowane nieszczęścia, które mają wkrótce nadejść”: „Wróciłam do łóżka o godzinie 2. nad ranem. I słyszałam, jak biła godzina, i już do rana nie zasnęłam (s. 31).

Matka Boża zapowiedziała, iż nie zazna Katarzyna spokoju, „póki nie powie o tym kierownikowi duchowemu”, wyjawia więc swe przeżycia spowiednikowi, ks. Aladelowi. Czego się można było spodziewać? – „złudzenie” i „fantazja” to naturalna reakcja rozsądnego, trzeźwo myślącego człowieka. A jednak wybuch gwałtownej rewolucji w ostatnich dniach lipca i wypełnienie się szczegółów przepowiedzianych przez Katarzynę Laboure sprawiają, że duchowny uważniej słucha jej spowiedzi, „nie dając jej jednak do zrozumienia, że przywiązuje jakąkolwiek wagę do jej wizji”. Dalej sprawy toczą się jak w jakimś filmie sensacyjnym – dochodzi do następnego spotkania z Matką Bożą, pojawia się idea Medalika z dokładnym jego kształtem plastycznym i znaną dziś powszechnie modlitwą: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Siostra Katarzyna, zachowując zupełną anonimowość, wywiera na tyle skuteczną presję na ks. Aladela, że ten doprowadza do wytłoczenia pierwszej serii 1500 sztuk Medalika – i 30 czerwca 1832 r. je otrzymuje (do siostry Katarzyny dociera Medalik w pierwszych dniach lipca). W listopadzie 1834 r. rozdano już 500 tysięcy Medalików, w 1835 roku ich liczba przekracza milion, a w 1839 roku – 10 milionów.

Specyfiką rozdziału drugiego („Idziemy do Kaplicy Objawień”) jest to, że tylko 12 spośród 34 stron zawiera tekst dotyczący Sanktuarium Cudownego Medalika przy Rue du Bac w Paryżu, które spośród sanktuariów Maryjnych zrobiło na bł. Janie Pawle II największe wrażenie. Lwią część rozdziału zajmują fotografie obiektów i malowideł, ukazujące m.in. współczesny plan Paryża, figurę Matki Najświętszej z Dzieciątkiem Jezus, wejście do Rue du Bac 140, obraz wnętrza Kaplicy Objawień z 1835 r., obraz Objawienia Cudownego Medalika, współczesną Kaplicę Objawień z jej szczegółowym opisem, kilka figur Matki Bożej oraz innych świętych, podobiznę św. Katarzyny Laboure (1806-1876), Ojca św. Jana Pawła II w Kaplicy Objawień (z 31 maja 1980 r.) oraz awers i rewers Cudownego Medalika (s. 102). Przeważają kolorowe fotografie, co zaliczmy do walorów pracy.

Rozdział trzeci otwierają objaśnienia wszystkich elementów występujących na awersie (Maryja, promienie płynące z jej rąk, inwokacja) oraz rewersie Cudownego Medalika (Krzyż nad literą M, linia pozioma łącząca Krzyż i literę M, litera M, litera M z Krzyżem, dwa zranione Serca, dwanaście gwiazd). W dalszej kolejności pojawiają się materiały do medytacji i kontemplacji, a także bogactwo nabożeństw i modlitw, m.in. *Akt poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II*, *Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi*, *Nieustająca Nowenna do Matki Bożej od Cudownego Medalika* wraz z *Aktem Poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi*. Odnajdujemy tutaj także informacje o Matce Bożej płaczącej na swoich wizerunkach – z fotografiami figury Matki Bożej „Róża Duchowna” w Chicago oraz płaczącej figury Madonny w Pontano i Civitavecchia we Włoszech. Na samym końcu książki (na okładce) zamieszczona została modlitwa bł. Jana Pawła II w Kaplicy Cudownego Medalika w dniu 31 maja 1980 r.

Książka zawiera jeszcze jeden jakże silny polski akcent: strony od 14 po 21 wypełnia tekst dotyczący świętego Maksymiliana Marii Kolbe, Największego Apostoła Cudownego Medalika. To on jest autorem poszerzenie pierwotnej modlitwy o trzy intencje – do obecnej postaci: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie”.

Naturalnym czytelnikiem książki s. Barbary Lisowskiej i ks. Wojciecha Guzewicza będzie każda osoba oddająca cześć Matce Bożej, otaczająca Ją kultem i miłością. Trudno wręcz sobie wyobrazić brak tej po-

zycji w biblioteczce wyznawcy Maryi – powinna tam stać na poczesnym miejscu. Wydaje się, że książkę można by zarekomendować bibliotekom szkolnym jako cenny materiał pomocniczy na lekcjach religii, a także ludziom zainteresowanym historią tak Kościoła katolickiego, jak Europy ostatnich 200 lat, w której tak znaczącą rolę odegrali Matka Boża, Francja, Polska, a także św. Maksymilian Maria Kolbe i jego mordercy. Na pewno niejeden spośród czytelników „W tle Cudownego Medalika” powie o sobie to samo, co napisała we wstępie współautorka, s. Barbara Lisowska: „Odkąd sięgam pamięcią, zawsze nosiłam Cudowny Medalik na szyi, ale jego historię poznałam dość późno”.

Również osoby niewierzące o szerszych zainteresowaniach i pewnej wrażliwości etycznej odnajdą w omawianej publikacji ciekawy przyczynek do studiów nad duchowością współczesnego katolicyzmu i jej Maryjnymi źródłami. Poszerzeniem dla zainteresowanych może stać się niemała, zawierająca 22 pozycje bibliografia zamieszczona pod koniec książki.

Ryszard Skawiński